

Wiesław Piątkowski*

TREŚCI NORMATYWNE

WSPÓŁCZESNEJ EKONOMII NIEMARKSISTOWSKIEJ

1. Ekonomia neoklasyczna

Kurt Dopfer, charakteryzując paradygmat ekonomii neoklasycznej, stwierdza, że "stany optymalne podlegają tym samym ograniczeniom co założenia i zmienne, z których zostały wyprowadzone", po czym zauważa: "właściwe są im obciążenia normatywne, zwłaszcza jeśli idzie o przyznawanie pierwszeństwa pokoleniom obecnym kosztem przyszłych, celom produkcji kosztem celów podziału oraz działaniom rynkowym kosztem działań pozarynkowych (działań rządu)"¹. Wskazuje się tu na normatywne implikacje neoklasycznego paradygmatu, w szczególności takich jego elementów, jak traktowanie określonych czynników jako danych (technika, zasoby naturalne, ludność, gusty konsumentów itp.), ograniczenie działań producentów i konsumentów do samego rynku oraz przypisanie tym podmiotom rynku postaw hedonistycznych i racjonalnych.

Ekonomia neoklasyczna nie jest wolna od treści normatywnych również w tym sensie, że różne jej twierdzenia (wypowiedzi dotyczące tego, co jest) pełnią funkcję ideologiczną. Ta funkcja sprowadza się do apologii systemu kapitalistycznego. Zachodzi przy tym w wielu przypadkach niezgodność twierdzeń z rzeczywistością. Tak np. teoria naturalnej stopy bezrobocia, tłumacząca bezrobocie

* Prof. dr hab., Instytut Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ K. D o p f e r, Wprowadzenie: ku nowemu paradygmatowi, [w:] Ekonomia w przyszłości, red. K. Dopfer, Warszawa 1982, s. 17-18.

niedoskonałościami rynku pracy, nie pozwala wyjaśnić zjawiska istotnego wzrostu bezrobocia w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jako taka jest nie tylko teorią zawodną poznawczo (można mówić tylko o jej częściowej wartości poznawczej), ale zarazem apologetyczną wobec kapitalizmu; neguje istnienie bezrobocia w szerszej skali, które w rzeczywistości występuje². Ekonomia neoklasyczna przyjmuje, iż konsument zachowuje się na rynku suwerennie, tymczasem doświadczenie wykazuje, iż stopień tej suwerenności jest niewielki; decyzje konsumenta na rynku są w głównej mierze funkcją produkcji i manipulacji³. W ten sposób koncepcja suwerenności konsumenta przypisuje systemowi kapitalistycznemu większe granice wolności jednostki niż te, jakie są temu systemowi właściwe.

Shigeto Tsuru trafnie zwraca uwagę na normatywny aspekt ekonomii neoklasycznej w tym sensie, że ekonomia ta zakłada we-wnętrzną harmonię mechanizmu rynkowego i najlepsze rozwiązywanie przez ten mechanizm problemów: "co, jak i dla kogo"⁴. Inaczej mówiąc, normatywny aspekt ekonomii neoklasycznej znajduje też wyraz w jej ogólnym postulatcie konkurencji doskonałej; postulat ten stanowi normatywną podstawę teorii samoczynnych mechanizmów ekonomicznych (a więc teorii zależności o charakterze obiektywnym).

Pochodnymi tego zasadniczego postulatu są różne zalecenia i żądania dotyczące określonych sfer rzeczywistości gospodarczej, mające na celu ukształtowanie warunków gospodarowania w myśl idealnego obrazu konkurencji. Te zalecenia i żądania nie zawsze są obojętne ideologicznie. Tak np. na gruncie wspomnianej już teorii naturalnej stopy bezrobocia postuluje się m. in. likwidację ustaw i płacy minimalnej i ograniczenie dostępu do zasiłków dla bezrobotnych⁵.

W ten sposób dochodzi się do wniosku, że treści normatywne w

² Por. E. Kwiatkowski, Neoklasyczne teorie zatrudnienia: tradycja i współczesność, s. 181-191 (w druku).

³ Por. S. Tsuru, Ku nowej ekonomii politycznej, [w:] Ekonomia w przyszłości..., s. 184-185.

⁴ Ibidem, s. 183.

⁵ Kwiatkowski, Neoklasyczne teorie..., s. 189.

ekonomii neoklasycznej mają trojaki charakter. Po pierwsze, stanowią implikacje jej struktury logicznej, po drugie, objawiają się w funkcji ideologicznej jej orzekania o obiektywnym stanie rzeczy⁶, po trzecie, znajdują wyraz w jej formalnej warstwie postulatywnej.

Wynika z tego, że opinia o "obiektywnym" charakterze ekonomii neoklasycznej jest słuszna o tyle, o ile abstrahuje się od wskazanych wyżej, jej normatywnych aspektów.

2. Keynesizm

Wspomniany już K. Dopfer, omawiając neoklasyczny paradygmat, zauważa też: "Jednakże w równym stopniu, choć w sposób mniej oczywisty, «klasyczna ortodoksja» jest obecna w o g ó l n e j t e o r i i [...] Keynesa, ponieważ Keynes dowodził tylko, że «klasyczny» system «załamał się» z powodu niezdolności do wyznaczania zagregowanej «ilości», a nie z powodu niemożności określania kierunku zatrudnienia i produkcji. Jeśli chodzi o alokację i podział zasobów, system nie został podważony, o ile nie dokonał się regres w kierunku teorii «klasycznej»⁷.

Jeśli miało to znaczyć tyle, że teoria Keynesa opiera się w gruncie rzeczy na neoklasycznym paradygmacie, to byłoby to niezupełnie słuszne. Teoria Keynesa wykazuje związki metodologiczne z teorią neoklasyczną, ale także istotne odrębności. Podobnie jak w neoklasycznym paradygmacie, w teorii Keynesa pewne czynniki traktowane są jako dane, co sprawia, że ta teoria ma charakter statyczny. W przeciwieństwie jednak do analizy neoklasycznej, dla której charakterystyczny jest mikroekonomiczny punkt wyjścia, w analizie keynesowskiej punktem wyjścia są zjawiska makroekonomiczne. O ile w neoklasycznym paradygmacie popyt jest zjawiskiem wtórnym względem podaży, to w modelu keynesowskim, przeciwnie, podaż jest kategorią wtórną względem popytu (z punktu widzenia kształtowania się równowagi globalnej). Co więcej, w modelu key-

⁶ Przez ideologię rozumie się tu wypowiedzi wyrażające interesy określonej grupy społecznej.

⁷ D o p f e r, Wprowadzenie..., s. 16.

nesowskim zawiera się pewien element normatywny, którego brak w neoklasycznym paradygmacie. Tym normatywnym elementem jest sprzęgnięcie modelu keynesowskiego z realizacją celu, jakim jest osiągnięcie określonego poziomu dochodu narodowego i zatrudnienia. Szczególnym przypadkiem takiego powiązania kategorii obiektywnych z normatywnymi w ekonomii keynesowskiej jest traktowanie struktury podziału dochodu narodowego w dwojakim sensie: jako jednego z danych czynników układu gospodarczego i jako czynnika w odpowiedni sposób kształtowanego; elementem filozofii społecznej J. M. Keynesa jest wszak postulat bardziej równomiernego podziału dochodu niż ten, jaki kształtuje samoczynny mechanizm rynkowy. Taki podział dochodu w ekonomii keynesowskiej ma dwojaki sens: jest aktem sprawiedliwości (a więc celem samoistnym, etycznym) oraz instrumentem kształtowania określonego poziomu dochodu narodowego i zatrudnienia (a więc osiągania innych celów).

Mówi się o tym, iż "synteza neoklasyczna" nie ma wewnętrznej spójności. Otóż, najogólniejszą tego przyczyną są różnice metodologiczne między teorią keynesowską a neoklasyczną. Te różnice oznaczają to właśnie, że ekonomia keynesowska oparta jest na paradygmacie, który tylko po części pokrywa się z paradygmatem neoklasycznym.

Tu pragnę zauważyć, że to, co nazywamy neoklasycznym paradygmatem, nie zawsze znajdowało absolutnie czyste odzwierciedlenie w poglądach tych, których się uważa za neoklasyków. Widać to wyraźnie, gdy analizuje się poglądy ekonomiczne Alfreda Marshalla i Artura C. Pigou.

Jak wiadomo, A. Marshall, wychodząc ze swej teorii renty konsumenta sformułował postulat bardziej równomiernego podziału dochodu narodowego. Zaś A. C. Pigou uczynił ten postulat istotnym elementem swojej ekonomii dobrobytu. Postulat ten wyrastał z tradycji filozofii użyteczności. Z tą tradycją, a w konsekwencji i z ideą bardziej równomiernego podziału dochodu w rozumieniu A. Marshalla i A. C. Pigou - zerwała młodsza ekonomia dobrobytu. Jednak i w tej ekonomii nie znika zupełnie problem celowości zmian w strukturze podziału dochodu - manifestuje się tylko w inny sposób (mam tu na myśli zasadę kompensacji).

Wynikałoby z tego, że filozofia społeczna J. M. Keynesa nawiązuje w pewnej mierze do wczesnego neoklasycyzmu (niezależnie

od tego, że w ogólności keynesizm wyrastał z krytyki ekonomii neoklasycznej). Filozofia ta wchłonęła myśl A. Marshalla i A. C. Pigou o potrzebie bardziej równomiernego podziału dochodu.

3. Ekonomia instytucjonalna

Teoretycy ekonomii instytucjonalnej poddają krytyce ekonomię tradycyjną, tzn. neoklasyczną i keynesowską, w szczególności jednak tę pierwszą. Ta krytyka wiedzie ich ku pozytywnemu rozumieniu ekonomii, w sensie ekonomii normatywnej.

Krytyka ekonomii neoklasycznej (która odnosi się w znacznej mierze i do teorii keynesowskiej) biegnie trzema zasadniczymi torami. Pierwszy - to wykazywanie niezgodności twierdzeń ekonomii neoklasycznej z rzeczywistością. Drugi - to wskazywanie na statyczny charakter teorii neoklasycznej i wynikającą z tego jej ograniczoność poznawczą. Trzeci tor krytyki - to traktowanie ekonomii neoklasycznej jako teorii niesłusznie ignorującej różnorakie związki zjawisk gospodarczych z innymi zjawiskami społecznymi oraz niewłaściwie ujmującej związki zjawisk ekonomicznych ze środowiskiem fizycznym.

Co do niezgodności ekonomii neoklasycznej z rzeczywistością, to reprezentanci ekonomii instytucjonalnej stwierdzają, że rynki stają się coraz mniej doskonałe. Znajduje to wyraz w coraz szerszym praktykowaniu cen administrowanych, w sztywności stawek płac i w poddaniu decyzji konsumenta presji producentów. Jest to skutek procesu monopolizacji gospodarki. Proces ten oznacza więc, że wielkie korporacje podporządkowują sobie rynek. Niezależnie od tego, coraz większą rolę odgrywają transakcje między rządami a przemysłem obronnym, które wykraczają poza proste kategorie rynkowe. W rezultacie trudno dziś mówić o racjonalności i optymalności rynkowej.

Co do krytyki związanej ze statycznym charakterem ekonomii neoklasycznej, to instytucjonaliści zwracają uwagę na potrzebę oceny i wyboru większości tych czynników, które w teorii neoklasycznej są traktowane jako dane. Na przykład takich czynników, jak: technologia, lokalizacja produkcji, wzorce zachowań produ-

centów i konsumentów. Te czynniki bowiem wywierają dzisiaj istotny wpływ na charakter wzrostu gospodarczego.

W kontekście tego zagadnienia instytucjonaliści zwracają też uwagę na kwestię podziału dochodu narodowego, podkreślając jej doniosłość społeczną. Stwierdzają, że neoklasycy ani nie wyjaśniają prawdziwie zjawiska podziału dochodu między klasy społeczne (ze względu na założenie stałości głównych długookresowych zmiennych wyjaśniających), ani nie określają pożądanej struktury podziału dochodu narodowego. Potrzebę analizy mechanizmu rzeczywistego udziału klas społecznych w dochodzie tłumaczą tym, że struktura podziału dochodu wywiera określony wpływ na popyt globalny i wydajność pracy. Natomiast rozpatrywanie podziału dochodu w kategoriach normatywnych wiąże z postulatem kształtowania do brobytu społecznego (co pozostaje w związku z poprzednią kwestią).

Co się tyczy wreszcie ostatniego nurtu instytucjonalnej krytyki ekonomii neoliberalnej, to rzecz przedstawia się następująco. Instytucjonaliści czynią neoklasykom zarzut, że ci, traktując o zjawiskach gospodarczych bez uwzględnienia ich powiązań z pozostałą sferą życia społecznego, nie ukazują ich prawdziwej natury. Z tym zarzutem instytucjonaliści wiążą zarzut drugi: ekonomia neoliberalna formułuje prawa ekonomiczne, nie uwzględniając historycznego kontekstu zjawisk ekonomicznych: tworzy coś na kształt ekonomii formalnej (tzn. ekonomii o walorach jakoby uniwersalnych).

Poza tym instytucjonaliści uważają, że następstwa wzrostu gospodarczego dla środowiska fizycznego (i społecznego) mają charakter pozarynkowy, a w związku z tym sądzą, że problem relacji między ekonomią a ekologią wykracza poza kategorie ekonomii neoklasycznej.

Jak widać, w swojej krytyce ekonomii neoliberalnej instytucjonaliści zawierają istotne motywy społeczne. Jest jednak charakterystyczne, że nie wskazują na zasadnicze sprzeczności systemu kapitalistycznego - sprzeczności między kapitałem a pracą.

Jak już stwierdziłem, krytyka ekonomii neoliberalnej wiedzie instytucjonalistów ku ekonomii normatywnej. Pod taką też nazwą chcą uprawiać ekonomię. Dyscyplinę tę nazywają też "ekonomią po-

lityczną", dla podkreślenia związków zagadnień ekonomicznych z filozofią społeczną i polityką.

Ekonomię normatywną definiują instytucjonaliści jako naukę, której punktem wyjścia jest określenie celów makroekonomicznych, zintegrowanych z innymi celami społecznymi. Tak rozumiane cele ekonomiczne i ich konkretyzacje stanowią normatywną warstwę ekonomii, której podporządkowana jest jej warstwa analityczno-opisowa. Opis i analiza rzeczywistości mają służyć realizacji celów.

Instytucjonaliści wskazują na takie cele makroekonomiczne, jak większa równość czy sprawiedliwość podziału, stabilność gospodarcza, pełne zatrudnienie, efektywność wykorzystania rzadkich zasobów, uczestnictwo w podejmowaniu decyzji itp. oraz utrzymanie dynamicznych standardów równowagi ekologicznej i gospodarczej.

Formułując te cele, instytucjonaliści wychodzą z założenia, że system ekonomiczny pozostaje w określonych interakcjach z systemem społecznym (w tym przypadku wąsko rozumianym, tzn. z wyłączeniem sfery ekonomicznej) i z systemem ekologicznym. W tym sensie, tzn. w sensie metodologicznym, normatywna warstwa ich poglądów stanowi odpowiednik ich podejścia do samej rzeczywistości.

Takie stanowisko metodologiczne instytucjonalistów jest równoznaczne z ich podejściem holistycznym do zjawisk ekonomicznych. To samo wyraża ich teza, że system ekonomiczny powinien być traktowany jako system otwarty, a nie zamknięty (bądź że sama ekonomia powinna być dyscypliną otwartą, a nie zamkniętą).

Instytucjonaliści stwierdzają, że cele makroekonomiczne mogą pozostawać z sobą w sprzeczności i dlatego postulują ich harmonizację. Ta harmonizacja powinna być dziełem interdyscyplinarnego wysiłku badawczego.

Tu powstaje pytanie, jaki jest pogląd instytucjonalistów na kryteria wyboru celów makroekonomicznych. Kwestię tę uważają oni za zasadniczą i oświetlają ją w pewnej mierze.

Ogólnie można stwierdzić, że myśl ich ciąży ku idei zobiektywizowania wyboru celów makroekonomicznych, jak i celów niższego rzędu. Znaczy to tyle, że określenie celów chcą oprzeć na takich wartościach, które mają walor obiektywności w tym sensie, że dana wartość zyskuje szeroką akceptację społeczną; że jest istotna w danym okresie historycznym; że jej przyjęcie warunkuje

samo istnienie człowieka. W takim znaczeniu wartość nie jest kategorią subiektywną, lecz społeczną i historyczną.

Ilustracją takiego podejścia instytucjonalistów do określania celów makroekonomicznych może być pogląd K. Dopfera na możliwość interpersonalnych porównań użyteczności i kształtowania ich struktury. Użyteczności, których dostarczają dobra spożycia indywidualnego i zbiorowego, dzieli K. Dopfer na dwie kategorie: "użyteczność niezbędna do przeżycia" i "użyteczność dodatkową". "Użyteczność niezbędna do przeżycia", której źródłem są dobra spożycia indywidualnego, w małym stopniu zależy od gustu czy sądu wartościującego; głównie zależy od właściwości biologicznych dobra, umożliwiającego przeżycie. Znaczy to tyle, że jednostka musi najpierw konsumować dobra, które umożliwiają przeżycie, zanim zacznie konsumować dobra, które dają "użyteczność dodatkową". W tym sensie "użyteczność niezbędna do przeżycia" ma przewagę nad "użytecznością dodatkową". Jeśli więc ktoś utraci "użyteczność dodatkową", aby inny uzyskał "użyteczność niezbędną do przeżycia" - to dobrobyt społeczny wzrośnie⁸.

Interpretując w tym duchu poglądy S. Tsuru i J. Tinbergena na podział dochodu, K. Dopfer czyni uwagę: "Tego typu propozycje zawierają sąd wartościujący, mówiący, że wszyscy ludzie mają równe prawo do przeżycia. Jednakże postulat sądu wartościującego wyłania się z założenia konkretnej sytuacji historycznej, a zatem sam nosi w sobie jądro rzeczywistej obiektywności"⁹.

K. Dopfer pisze nawet: "W nowej ekonomii politycznej decydującą rolę będzie odgrywała naukowa procedura wartościowania. Proces wartościowania może być oparty na obiektywnym podstawie stworzonej przez naukę"¹⁰. Z dalszych jednak wywodów autora wynika, iż "naukową procedurę wartościowania" należy rozumieć w sensie zdań normatywnych, a nie norm właściwych¹¹.

⁸ Ibidem, s. 41-43.

⁹ Ibidem, s. 61.

¹⁰ Ibidem, s. 64.

¹¹ Odróżniam tu zdanie normatywne od norm właściwej - w takim

Cele makroekonomiczne i określenie właściwych relacji między nimi instytucjonaliści pragną wywieść z badań empirycznych. Przywiązują do nich wagę zasadniczą. Badania te mają się stać podstawą "empirycznej teorii dobrobytu".

Trzeba tu jednak podkreślić, że nie da się ograniczyć wartościowania do zadań normatywnych. Zdanie typu: "wszyscy ludzie mają równe prawo do przeżycia" jest normą właściwą, a nie zdaniem normatywnym. Oznacza to, że ekonomia normatywna "w ostatniej instancji" musi się opierać na normach, które nie konstytuują jej jako nauki, lecz są tylko jej punktem wyjścia. Ciężar zagadnienia spoczywa na tym, aby te normy miały społeczną sankcję (co jest właśnie ideą ekonomii instytucjonalnej).

Instytucjonaliści przywiązują dużą wagę do funkcji ekonomicznych państwa. Uważają, iż państwo powinno wywierać istotny wpływ na strukturę podziału dochodu, alokację czynników produkcji, technologię i zachowanie się jednostek. Realizację tych celów polityki gospodarczej państwa wiążą z planowaniem gospodarczym i społecznym. W stanowisku tym można się doszukiwać idei podporządkowania rynku planowi gospodarczemu.

Instytucjonalna koncepcja ekonomii normatywnej jest (w pewnym swoim zakresie) próbą przewyciężenia tych trudności, na które natknęła się wcześniej młodsza ekonomia dobrobytu: w jaki sposób użyteczności jednostek dają się porównać. Dylemat ten instytucjonaliści rozstrzygają w ten sposób (jak to wynika z wcześniejszych rozważań), że użyteczność dobra dla jednostki wyprowadzają z jego znaczenia społecznego (społecznej wartości użytkowej), a nie z subiektywnych ocen (przynajmniej w znacznym zakre-

znaczeniu, w jakim terminy te zdefiniował T. Kotarbiński. Normą właściwą jest wypowiedź typu: "Miłujcie nieprzyjaciół wasze". Zdaniem normatywnym jest zdanie typu: "Aby stało się to a to, niezbędne jest takie a takie zachowanie się czynne". "Normy właściwe zasadniczo, z natury rzeczy, nie należą do nauki; nie są bowiem ani prawdami, ani fałszami, gdyż nie są w ogóle zdaniami oznajmującymi. Niepodobna ich zatem ani uzasadniać, w sensie okazywania prawdziwości, ani obalać, w sensie okazywania fałszywości. Można je tylko zwalczać lub propagować". "Zdania normatywne są zdaniami oznajmującymi, jedne z nich są prawdziwe, inne - fałszywe; można je w licznych przypadkach naukowo uzasadniać lub obalać". T. K o t a r b i ń s k i, Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk, Warszawa 1986, s. 354.

sie oceny dóbr). W tym rozstrzygnięciu zawiera się element wartościowania dóbr i struktury ich podziału, ale to wartościowanie wykracza poza subiektywne doznania jednostek, ma właśnie charakter społeczny. Tymczasem młodsza ekonomia dobrobytu, o ile zastanawia się nad możliwością rozwiązań wykraczających poza optimum Pareto, odwołuje się do subiektywnych ocen dóbr i struktury ich podziału i jedną z tych ocen czyni oceną zjawisk globalnych. Ta ocena nie jest traktowana jako głos opinii społecznej, lecz właśnie jako ocena indywidualna. Na gruncie paradygmatu neoklasycznego inaczej być nie może. Skoro bowiem przyjmuje się, że indywidualne użyteczności są nieporównywalne, to również słuszne jest stanowisko, że indywidualne oceny etyczne, dotyczące podziału nie są sprowadzalne do społecznej oceny etycznej. To tłumaczy, dlaczego badania empiryczne nie mają znaczenia dla młodszej ekonomii dobrobytu. Tak rozumiana różnica między ekonomią instytucjonalną a młodszą ekonomią dobrobytu jest konsekwencją ich różnych punktów wyjścia. Ekonomia instytucjonalna swoim punktem wyjścia czyni społeczeństwo, zjawiska w makroskali, natomiast punktem wyjścia młodszej ekonomii dobrobytu jest jednostka i jej doznania psychiczne. O ile na gruncie młodszej ekonomii dobrobytu pojawiły się próby ocen etycznych w kategoriach społecznych¹², to były to niekonsekwencje względem jej logiki.

Przywiązując dużą wagę do opinii społecznej jako czynnika określającego zjawiska i procesy gospodarcze, instytucjoniści dość enigmatycznie ujmują strukturę społeczną. Dostrzegają różne jej składniki, nie wskazują jednak na jej treść ekonomiczną i na właściwe jej sprzeczności (o czym już wspomniano w związku z ich krytyką ekonomii neoklasycznej). W podobny sposób traktują państwo. Oznacza to, że ich koncepcja ekonomii normatywnej zawieszona jest do pewnego stopnia w próżni społecznej¹³.

¹² Por. charakterystykę poglądów J. Rothenberga w pracy A. Michalewskiego, *Ekonomia dobrobytu*, Warszawa 1972, s. 167-171, 177.

¹³ Charakterystykę pozytywnych założeń współczesnej ekonomii instytucjonalnej opieram na cytowanych już pracach K. Dopfera i S. Tsuru oraz na opracowaniach G. Myrdala, *Znaczenie i wartość ekonomii instytucjonalnej*; K. W. Kappa, *Konsekwencje uznania gospodarki za system otwarty*, [w:] *Ekonomia w przyszłości...*

4. Pojęcie ekonomii jako nauki moralnej w pracach Kennetha E. Bouldinga

Poglądy K. E. Bouldinga na przedmiot ekonomii wykazują pokrewieństwo z ekonomią instytucjonalną. Jednak należy je traktować odrębnie, aby podkreślić ich cechy specyficzne (te wątki normatywnego ujęcia ekonomii, o których wyżej nie było mowy)¹⁴.

K. E. Boulding uważa ekonomię za naukę moralną, czyli obejmującą także twierdzenia moralne (etyczne), a nie tylko twierdzenia z zakresu czystej nauki. "Moralnym lub etycznym twierdzeniem jest wyrażenie hierarchicznego porządku preferencji wśród istniejących wyborów, który to porządek już w zamierzeniu ma być uznawany przez więcej niż jedną osobę. Preferencje, które występują u jednej tylko osoby, są jedynie «gustem». Wyrażenie preferencji zwane jest często «sądem wartościującym» (v a l u e j u d g m e n t). Jeśli ktoś mówi: «Wolę A od B», jest to osobisty sąd wartościujący lub wyraz czyjś gustu. Jeśli mówi się: «A jest lepsze od B», oznacza to, że dana osoba spodziewa się, iż inni również przekładają A nad B. Twierdzenie moralne jest więc «wspólną wartością»¹⁵. Wynika z tego, że twierdzenie moralne (etyczne) dotyczy nie jakichś określonych wartości, lecz w ogóle wartości. Zatem ma sens bardzo szeroki i dlatego jest traktowane jako równoznaczne nie tylko z "sądem wartościującym", ale także z "preferencją". Terminy "moralny" i "etyczny" mają u K. E. Bouldinga taki sens, jak termin "normatywny" w charakteryzowanych wcześniej poglądach przedstawicieli ekonomii instytucjonalnej.

K. E. Boulding przyjmuje, że proces poznawczy w dziedzinie ekonomii (jak każdej innej nauki) zakłada określone wartości środowiska naukowego ("subkultury naukowej")¹⁶, np. prawdomówność i

¹⁴ Wykorzystuję tu po części opracowanie M. K l i m c z a k a, Wątki etyczne we współczesnej anglosaskiej myśli ekonomicznej (na podstawie poglądów K. Bouldinga), [w:] Przemiany w ekonomii zachodniej (burżuazyjnej i socjaldemokratycznej) lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, "Acta Universitatis Lodziensis" 1985, Folia oeconomica 49, s. 59-66.

¹⁵ K. E. B o u l d i n g, Ekonomia jako nauka moralna, [w:] Ponad ekonomią, Warszawa 1985, s. 43.

¹⁶ "Każdą kulturę lub subkulturę definiujemy przez zespół

obiektywność. Stanowisko to zasługuje oczywiście na aprobatę. Należy jednak zauważyć, że K. E. Boulding nie dostrzega zróżnicowania postaw moralnych środowiska naukowego w tym sensie, że w środowisku tym ujawniają się różne postawy ze względu na sprzeczne interesy grup i klas społecznych.

Jeśli jednak abstrahować od tego rysu poglądów K. E. Bouldinga na środowisko naukowe, to można stwierdzić, iż czyni on trafne obserwacje o twierdzeniach naukowych jako funkcji założeń etycznych, rozumianych nie w sensie elementarnych wartości moralnych, lecz idei społecznych. "Fakt, iż jakaś teza naukowa nie wzbudza sporu, nie oznacza, że jej przyjęcie lub odrzucenie jest sprawą gustu. Fakt ów znaczy tylko tyle, że spór co do jej zalet został rozwiązany poprzez zastosowanie pewnych wspólnych wartości i wstępnych założeń etycznych"¹⁷. Jest to obserwacja dobrze znana na gruncie myśli marksistowskiej; fakt, iż pewne twierdzenia się przyjmuje, a inne odrzuca - nie jest tylko aktem czystego poznania, lecz także wyrazem ideologii społecznej.

Z tą kwestią wiąże się stwierdzenie K. E. Bouldinga, iż: "gdy nauka przechodzi od czystej wiedzy do kontroli i regulacji, to znaczy zaczyna tworzyć przedmiot swej wiedzy, ów przedmiot tworzenia staje się problemem etycznego wyboru i uzależniony będzie od wspólnych wartości społeczeństwa, w którym osadzona jest subkultura naukowa"¹⁸. Stwierdzenie to wykazuje zasadnicze pokrewieństwo z tezą ekonomii instytucjonalnej, iż projekcja systemu ekonomicznego powinna być oparta na wartościach mających społeczną sankcję. Trzeba zarazem zwrócić uwagę, że w przytoczonej wypowiedzi K. E. Bouldinga jest mowa o społeczeństwie dość abstrakcyjnym, tzn. traktowanym jako kategoria o nie określonej bliżej strukturze.

Była już mowa o tym, jak K. E. Boulding pojmuje wpływ etyki na podmiot poznający, a przezeń - na rezultat poznawczy, a więc na system twierdzeń i postulatów nazywany ekonomią. Nie wyczer-

wspólnych wartości, czyli ogólnie przyjętych preferencji". (Ibidem, s. 43).

¹⁷ Ibidem, s. 44.

¹⁸ Ibidem, s. 46.

puje to jednak jego poglądów na relację: etyka - ekonomia. Relację tę traktuje także w tym sensie, że etyka wywiera wpływ na przedmiot poznania ekonomicznego, tj. na obiektywny proces gospodarczy. W tym przypadku nie idzie o to, że rzeczywistość gospodarcza może być funkcją społecznie sankcjonowanych wyborów moralnych, lecz że w rzeczywistym procesie gospodarczym, zupełnie niezależnie od tego czy nauka ekonomii stawia sobie cele moralne, proces gospodarczy jest przede wszystkim zdeterminowany czynnikiem etycznym¹⁹.

K. E. Boulding formułuje następującą tezę: "Spośród wszystkich elementów kultury, które wpływają na kształt instytucji ekonomicznych, praktyki religijne odgrywają rolę szczególną"²⁰. Rozwijając tę myśl, wskazuje, w ślad za Maksem Weberem, na istotny wpływ etyki protestanckiej na rozwój kapitalizmu. Przy czym rozwój ten pojmuje jako proces pozbawiony właściwie sprzeczności. "W dynamicznym i ulepszającym się społeczeństwie wzrost bogactwa indywidualnego nie jest pomyślany jako redystrybucja bogactwa (zysk jednych na niekorzyść innych), ale raczej jako tworzenie bogactwa (zyski jednostki jako zwiększenie netto całości, bez uszczerbku dla czejegokolwiek dobra)"²¹. O tyle, o ile istnieją nierówności w kapitalizmie, czynnikiem ich łagodzenia jest chrześcijańskie miłosierdzie. "Oczekuje się, iż ci, którym energia, cnoty lub szczęśliwy los przyniosły powodzenie materialne, będą traktowali swoje bogactwo jako w pewnym sensie kredyt (pożyczkę), który powinien być użyty na rzecz mniej szczęśliwych. W długim czasie ten aspekt kultury chrześcijańskiej dowiódł swego wielkiego znaczenia w łagodzeniu nierówności kapitalizmu"²². Wynika z tego, że K. E. Boulding ignoruje specyficznie społeczne warunki rozwoju kapitalizmu, a w konsekwencji obraz tego rozwoju przedstawia w sposób zdeformowany. Tak więc etyczna

¹⁹ Pomijam tu rozważania K. E. Bouldinga na temat wkładu ekonomii do teorii etycznej. Por. B o u l d i n g, *Ekonomia jako nauka...*, s. 47.

²⁰ K. E. B o u l d i n g, *Religijne podstawy postępu ekonomicznego*, [w:] *Ponad ekonomią...*, s. 70.

²¹ Ibidem, s. 78.

²² Ibidem, s. 78-79.

interpretacja procesu historycznego wiedzy K. E. Bouldinga na pozycje wyraźnie apologetyczne względem systemu kapitalistycznego. Nie przekreśla to jednak trafności wielu jego obserwacji dotyczących związków między rozwojem gospodarczym a religią (których tutaj nie omawiam).

We współczesnym kapitalizmie dostrzega jednak K. E. Boulding jego "pokerowe cechy" (spekulacja), których źródłem są "techniczne mankamenty" jego instytucji (niestabilność cen i produkcji), ale przede wszystkim - upadek tradycyjnych wartości. "Dawne doktryny zostały w znacznym stopniu zdyskredytowane w dzisiejszych Kościołach, co dziwne - zwłaszcza w tych, które cieszą się większą estymą"²³. Przyczyny te przedstawia K. E. Boulding w sposób dość enigmatyczny. "Po części przyczyną jest zwykłe nieporozumienie, wywodzące się z zaniechania oceny etycznej postępu ekonomicznego i z wynikającej stąd etyki ekonomicznej opartej na statycznych założeniach, w których nadmierny nacisk położony jest na podział stałej ilości bogactwa, a nie na zwiększanie całego bogactwa do podziału"²⁴. Wypowiedź ta może być interpretowana w sensie krytyki istniejącego podziału, ponieważ dalej K. E. Boulding stwierdza, iż spekulacja stanowi instrument redystrybucji bogactwa, tworzący "lukę między cnotami ekonomicznymi (w sensie wkładu w rozwój rzeczywistego bogactwa) a zapłatą (wynagrodzeniem)"²⁵.

5. Idea ekonomii normatywnej a kryzys ekonomii

Mówi się o kryzysie współczesnej ekonomii niemarksistowskiej, zarówno w literaturze tego kierunku, jak i w literaturze marksistowskiej. Co do tej ostatniej, to sądzę, że niedostatecznie różnicuje się w niej ekonomię burżuazyjną z tego punktu widzenia, w jakim stopniu dotknięta jest ona kryzysem.

Sądzę, że należy mówić przede wszystkim o kryzysie ekonomii neoklasycznej, ponieważ przebieg procesów gospodarczych w latach

²³ Ibidem, s. 79.

²⁴ Ibidem, s. 80.

²⁵ Ibidem, s. 82.

siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (wysoki poziom bezrobocia) sprzeczny jest z jej podstawowymi założeniami²⁶.

Co do ekonomii keynesowskiej, to zagadnienie jest bardziej złożone. Ekonomia ta okazała się bezsilna wobec zjawiska stagflacji, ale nie utraciła zupełnie swojej wartości poznawczej (jako popytowa teoria dochodu narodowego) i aplikacyjnej (popyt tworzony przez państwo jest w dalszym ciągu istotnym czynnikiem kształtowania dochodu narodowego).

Wyrażany jest pogląd, że współcześnie popyt w gospodarce kapitalistycznej przestał być problemem. Teza ta wydaje się o tyle słuszna, o ile zakłada się sterowanie globalne w kategoriach ekonomii popytu²⁷. Nie powinna być więc utożsamiana z prawem Saya

²⁶ Na różne symptomy pogłębiającej się niedoskonałości rynku, podważające założenia ekonomii neoklasycznej, wskazują przedstawiciele ekonomii instytucjonalnej - o czym wcześniej była mowa.

²⁷ Sądzę, że w takim sensie aprobował tę tezę prof. J. Górski, pisząc: "Po prostu - jak stwierdza Peter Drucker - wielki problem popytu nie jest już problemem. I jest to raczej prawda na obecnym etapie rozwoju wysoko uprzemysłowionego świata". Sens tego twierdzenia wyjaśnia dalej: "Szeroka gama środków podejmowanych pod wpływem idei państwa dobrobytu (zrodzonej jako reakcja na programy polityki socjalnej krajów socjalistycznych) dla rozwoju wielu działów infrastruktury socjalnej (oświata, służba zdrowia), rozbudowy systemu opieki społecznej, skrócenie wieku przechodzenia na emeryturę przy dość korzystnych rozwiązaniach rentowych, a jednocześnie rosnące wydatki zbrojeniowe tworzą strumień popytu przekraczający możliwości wielu współczesnych gospodarek". Zatem sterowanie globalne sprawia, że popyt nie jest już problemem. Obserwacja ta odnosi się do kapitalizmu współczesnego w ogólności. Nie wyklucza ona, że w określonym stadium rozwoju współczesnej gospodarki kapitalistycznej popyt może się okazać niedostateczny. Wynika to z dalszych stwierdzeń autora: "Perspektywy ożywienia inwestycyjnego, które zadecydują o koniunkturze, zależą od perspektywy kształtowania się społecznego popytu. Perspektywy te nie są dobre. Popyt ludności w wielkościach realnych ulega ograniczeniu. Gospodarka większości krajów dysponuje nie wykorzystanymi zdolnościami produkcyjnymi. Stopień ich wykorzystania - podstawowy wskaźnik wywierający wpływ na decyzje inwestycyjne - jest nie nazbyt wysoki. Wydaje się, że mają rację tzw. umiarkowani przedstawiciele ekonomii popytu, że bez utrzymania odpowiedniej dynamiki popytu wywołanej przez globalne sterowanie trudno będzie osiągnąć tempo wzrostu zapewniające zwiększenie ekspansji inwestycyjnej. [...] Wiara, że uzdrowienie mogą przynieść samoczynnie działające mechanizmy rynkowe jest wiarą przejściową, wiarą, która już została podważona, i o której za kilka lat będzie się wspominać ze zdziwieniem". J. G ó r s k i, Niektóre kierunki rozwoju ekonomii burżuazyjnej w latach siedemdziesiątych (ekonomia popytu a ekonomia podaży), [w:] Przemiany w ekonomii zachodniej (burżuazyjnej i socjaldemokratycznej) lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, "Acta Universitatis Lodziana" 1985, Folia oeconomica 49, s. 7-32.

jak chce ekonomia podaż. Warto tu dodać, że Michał Kalecki w 1967 r., pisząc o poglądach Róży Luksemburg na akumulację kapitału, podkreślał znaczenie "rynków zewnętrznych" (w sensie zamówień zbrojeniowych i pokrewnych wydatków) dla realizacji produktu społecznego²⁸.

Co zaś do ekonomii instytucjonalnej, to chyba trudno jest mówić o jej kryzysie. Kierunek ten stara się sprostać wyzwaniom czasu (wyjść w sposób zasadniczy poza tradycyjny krąg zagadnień ekonomicznych) i w tym sensie jest nieporównywalny z ekonomią neoklasyczną i keynesowską²⁹.

6. Kilka uwag o rodowodzie założeń normatywnych współczesnej ekonomii niemarksistowskiej

S. Tsuru słusznie wiąże normatywne aspekty neoklasycznego paradygmatu z ideą "niewidzialnej ręki" A. Smitha. Daje też trafną interpretację tego fragmentu "Bogactwa narodów", w którym ta idea została wyrażona. "Z tego stwierdzenia wynikało, że mechanizm rynku konkurencyjnego, jeśli pozostawi się go w spokoju, nabiera własnego n o r m a t y w n e' g o znaczenia i jedyne, co powinni robić ekonomiści, to tylko pozwolić rynkowi sprawować pełną władzę i wykluczyć wszelkie sztuczne zakłócenia. W pewnym sensie jest to proste zadanie, gdyż nie wymaga szczegółowego formułowania żadnych konkretnych zaleceń poza stwierdzeniem: l a i s s e z - f a i r e, l a i s s e z - p a s s e r! Już samo pozostawienie spraw własnemu biegowi mogło być polityką o charakterze normatywnym"³⁰.

²⁸ M. K a l e c k i, Zagadnienie realizacji u Tugana Baranowskiego i Róży Luksemburg, [w:] Wokół teorii ekonomicznych "Kapitału", Warszawa 1967, s. 21.

²⁹ K. Dopfer stwierdza: "Nie ma [...] wątpliwości, że kryzys dotknął ekonomię współczesną, przynajmniej o tyle, o ile kryzys definiuje się jako niezdolność sprostania wyzwaniom czasu. (D o p f e r, Wprowadzenie..., s. 10). Wyzwania czasu - to problemy związane z poszerzeniem zakresu ekonomii i zmianą jej charakteru. W tym rozumieniu kryzys dotyczy tylko ekonomii neoklasycznej i keynesowskiej (w różnym stopniu).

³⁰ T s u r u, Ku nowej ekonomii..., s. 188. Na normatywny as-

Z kolei K. Dopfer, wskazując na doniosłość problematyki podziału dochodu narodowego w ekonomii politycznej, stwierdza, że problematyka ta miała zasadnicze znaczenie w ekonomii klasycznej³¹. W ten sposób podkreśla związek między własnym (instytucjonalistycznym) rozumieniem ekonomii politycznej a ekonomią klasyczną. W tym stanowisku jest element prawdy, ale nie cała prawda. Ekonomię instytucjonalną wiąże z ekonomią klasyczną myśl, iż należy badać mechanizmy rzeczywistego podziału dochodu między klasy społeczne. Ekonomii klasycznej (jeśli pominąć Sismondiego) obcy był natomiast pogląd (przyjmowany przez ekonomię instytucjonalną), iż zadaniem ekonomii politycznej jest też określenie optymalnej struktury podziału dochodu (tak w każdym razie można powiedzieć o zasadniczym stanowisku A. Smitha i D. Ricardo).

Ogólnie można jednak stwierdzić, że doszukiwanie się w poglądach A. Smitha źródeł przeciwnych sobie koncepcji - ekonomii neoklasycznej i ekonomii instytucjonalnej nie jest pozbawione uzasadnienia, ponieważ owe poglądy zawierają wiele pokładów, a także dlatego (co wiąże się z poprzednim), że nie wszystkie istotne elementy poglądów A. Smitha znalazły kontynuację w ekonomii neoklasycznej. Tak właśnie rzecz się ma z teorią podziału dochodu narodowego (jako zjawiska obiektywnego).

Zauważmy tu, że sygnalizowane wcześniej poglądy K. Dopfera na użyteczność wykazują pewne pokrewieństwo z poglądem A. Smitha na tę kategorię. A. Smith bowiem z pojęciem użyteczności (wartości użytkowej) wiązał pierwiastek wartościowania.

Gunnar Myrdal pisze, że "w obrębie tradycji klasycznej i neoklasycznej wielu czołowych ekonomistów - od Adama Smitha po Alfreda Marshalla - reprezentowało szersze ujęcie niż przedstawiciele ekonomii konwencjonalnej, zwłaszcza w okresie po II wojnie światowej. Wielu z nas czasami odczuwa pokusę, aby tych przodków o szerszych horyzontach włączyć do grona naszych poprzedników jako przedstawicieli ekonomii instytucjonalnej, wraz z twórcami re-

pekt poglądów ekonomicznych A. Smitha zwracałem już wcześniej uwagę. Por. W. P i a t k o w s k i, J.C.L. Simonde de Sismondi, Teoria ekonomiczna, Warszawa 1978, s. 33-34.

³¹ D o p f e r, Wprowadzenie..., s. 57.

prezenującymi inne kierunki, takimi jak Fryderyk List i Karol Marks³².

G. Myrdal trafnie tu zauważa, że na głównym szlaku rozwoju ekonomii burżuazyjnej od przełomu XVIII i XIX w. po początek XX w. można znaleźć idee wykazujące pokrewieństwo ze współczesną ekonomią instytucjonalną. (Zwracałem już na to wcześniej uwagę, mówiąc o A. Marshallu i A. C. Pigou) Okazuje się więc, że rodowód współczesnej ekonomii instytucjonalnej jest dość powikłany; nie ogranicza się do określonych tendencji w rozwoju kierunku historycznego i instytucjonalizmu okresu wcześniejszego.

Zasługuje też na uwagę przekonanie G. Myrdala, iż ekonomia K. Marksa zawiera wątki bliskie ekonomii instytucjonalnej (należałoby to rozumieć w sensie zasady metodologicznej, iż zjawiska ekonomiczne należy traktować w ścisłym związku z innymi zjawiskami społecznymi; w ujęciu realnego procesu gospodarczego instytucjonalności różnią się istotnie od K. Marksa).

Twierdzi się niekiedy, że o kryzysie współczesnej ekonomii niemarksistowskiej świadczy też jej odwoływanie się do historii ("powrót do źródeł"). Sądzę, że jest to pogląd jednostronny. Tak jak różne są tradycje historyczne w ogóle, tak samo różne są tradycje naukowe. Jeśli ekonomista współczesny odwołuje się do tradycyjnej idei liberalizmu, aby uzasadnić swój konserwatyzm - to taka postawa świadczy niewątpliwie o kryzysie ekonomii. Taka tendencja występuje w nurcie neoklasycznym. Jeśli natomiast zwolennik ekonomii normatywnej czerpie argumentację z wcześniejszego dorobku ekonomii, aby uzasadnić doniosłość problematyki podziału dochodu narodowego, potrzebę wiązania sfery ekonomicznej z innymi sferami życia społecznego - to taka postawa nie tylko nie jest świadectwem kryzysu ekonomii, ale wręcz jej rozwoju. Czyż nie jest pouczający fakt, że K. Marks powoływał się na Arystotelesa?

³² M y r d a l, Znaczenie i wartość ekonomii..., s. 145.

7. Konkluzje

Z przedstawionych rozważań wynika, że treści normatywne współczesnej ekonomii niemarksistowskiej mają wieloraką postać. Z punktu widzenia formalnego są to wypowiedzi postulujące określony stan rzeczy, implikacje przyjętych założeń i twierdzeń o rzeczywistości oraz wypowiedzi charakteryzujące proces ekonomiczny (historyczny) w kategoriach przede wszystkim etycznych (np. religijnych). Co do swej zawartości merytorycznej, normatywne pokłady współczesnej ekonomii są także zróżnicowane. Na gruncie ekonomii neoklasycznej mają one charakter zachowawczy, apologetyczny względem systemu kapitalistycznego. Można też powiedzieć, że normatywna warstwa ekonomii neoklasycznej ogranicza jej horyzont poznawczy (co nie oznacza, że jej warstwa analityczna pozbawiona jest zupełnie wartości). W ekonomii keynesowskiej wątki normatywne sprzęgnięte są z płodną poznawczo teorią kształtowania się dochodu narodowego, niezależnie od jej różnych słabych stron. Te normatywne wątki znalazły realne odbicie w procesie przemian kapitalizmu w okresie powojennym. Ekonomia instytucjonalna eksponuje problematykę normatywną w sensie jej poszerzenia i traktowania jako nadrzędnej względem ekonomii opisowej. Kierunek ten kreśli daleko idącą wizję przemian systemu kapitalistycznego, jakby już naruszającą jego istotę. Wizja ta nie jest jednak powiązana z analizą sprzeczności kapitalizmu, w związku z czym wydaje się niezbyt realistyczna.

Nauka ekonomii nigdy właściwie nie wyzbyła się treści normatywnych. Można sądzić, że nie mogła nawet tego uczynić, ponieważ proces społeczny jest jednością tego, co obiektywne i subiektywne. W różnych jednak okresach różny był ciężar normatywnych pokładów ekonomii i różna była ich treść. Dzisiaj wzrasta znaczenie problematyki normatywnej w ekonomii i zyskuje ona nowy sens.

Joan Robinson i John Eatwell, pisząc w "An Introduction to Modern Economics" (1973) o "problemach i funkcjach filozofii ekonomii", stwierdzają, że dzisiaj "ekonomia polityczna obejmuje trzy aspekty lub trzy funkcje: starać się zrozumieć procesy ekonomiczne; proponować ulepszenia; umotywować kryterium oceny tych

ulepszeń. Kryterium tego, co jest pożądane, odsyła nieuchronnie do ocen moralnych i politycznych. Ekonomia nie może być nauką doskonale «czystą», nie splamioną wartościami ludzkimi. Bardzo często zapatrywania moralne i polityczne, w świetle których ukazujemy problemy ekonomiczne, łączą się w sposób tak ścisły ze stawianymi problemami, a nawet ze stosowanymi metodami analizy, że jest bardzo trudnym odróżnić - jedno od drugich - te trzy funkcje ekonomii politycznej³³.

Sądzę, że w tej wypowiedzi znajduje odbicie zasadnicza tendencja współczesnej ekonomii niemarksistowskiej: traktowania założeń normatywnych ekonomii i kryteriów ich ocen - jako zagadnień równie ważnych jak analityczna problematyka ekonomii.

Wiesław Piątkowski

NORMATIVE CONTENTS OF CONTEMPORARY NON-MARXIST ECONOMICS

Normative contents of the contemporary non-Marxist economics assume quite a diversified form. From the formal point of view, these are utterances postulating a definite state of things, implications of accepted assumptions and assertions about reality, and utterances characterizing the economic (historical) process primarily in ethical categories (e.g. religious ones). As regards their substance, normative layers of the contemporary economics are also differentiated. Basing on the neoclassical economics they are of conservative and apologetic character in relation to the capitalist system. It can be also said that a normative layer of the neoclassical economics restricts its cognitive horizon (which does not mean that its analytical layer is completely deprived of any values). In the Keynesian economics, normative contents are integrated with a cognitively fertile theory of the national income formation regardless of its various shortcomings. These normative contents found their real reflection in the process of transformations of capitalism in

³³ Korzystam z przekładu francuskiego wspomnianej pracy J. Robinson, J. Eatwella, *L'économie moderne*, Paris 1976, s. 7.

the postwar period. The institutional economics places emphasis on normative problems aiming at their expansion and treating them as superior in relation to the descriptive economics. This trend pictures a far-reaching vision of transformations in the capitalist system, which in a way already disturbs its very essence. However, this vision is not linked with an analysis of contradictions of capitalism, and as such it does not seem to be realistic enough.

The main tendency in the contemporary non-Marxist economics is treatment of normative assumptions of economics and criteria of their evaluations as issues being as important as analytical problems of economics.